Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Pankracego; jutro: św. Serwacego biskupa.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 12 maja. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 13 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Przed ślubem“, występ Romana Żelazowskiego.

Niedziela 14 maja. O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego (sala Rady miejskiej). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Zbójcy“ — występ Romana Żelazowskiego.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, szopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kalendarz myśliwski. Polować można na cietrzewie i głuszcze.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 12 maja.

Nabożeństwo i muzyka kościelna. Wczoraj jako w uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego w kościele N. P. Marji, nabożeństwo odprawił Przewielebny ks. infułat Krzemieński, który też przed Sumą wygłosił półgodzinne kazanie. W czasie Sumy chór marjacki wykonał „Missa in honorem St. Gertrudis“ Fr. Koenena A-dur na cztery głosy z towarzyszeniem organów. Na Graduale śpiewano „Salutis humanae sator“ hymn St. Gallisa, na Offertorjum zaś „Ave Maria“ Fr. Witta, na cztery głosy a capela z „Musica sacra“.

Bractwo Królowej korony Polskiej. W dniu 7 maja, jako w święto Najświętszej Panny Marji Królowej Korony Polskiej, naznaczone brewem Ojca św. Leona XIII z 18 kwietnia 1890 r. przypadła uroczystość patronatu Bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej. Rano o godzinie 7½ odprawił ks. kanonik dr. Pelczar w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Marjackiego mszę św. na intencję Bractwa, przyczem znaczna ilość członków przystąpiła do komunji św., a o godzinie 10 rozpoczęła się suma, celebrowana przez ks. infułata Krzemieńskiego, w czasie której ks. kanonik dr. Pelczar wypowiedział kazanie o obowiązku czci i miłości względem Najświętszej Panny jako Królowej Korony Polskiej, ciężącym na całym narodzie i wszystkich jego stanach.

Tegoż dnia o godzinie 5 po południu odbyło się doroczne posiedzenie Bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej pod przewodnictwem podstarszego Bractwa ks. kanonika dr. Pelczara. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Rady Bractwa i sprawozdania z obrotu funduszów, zgromadzenie uchwaliło absolutorjum z przedłożonych rachunków, które wykazały przychód w kwocie 1509 złr. rozchód 802 złr. i pozostałość w kasie 707 złr.

Następnie ks kanonik Pelczar wykazał w dłuższem przemówieniu starania Rady Bractwa w dwóch szczególnie kierunkach, t. j. w założeniu i dalszym rozwoju „Przytuliska i szkoły praktycznej dla służących“ i w opiece nad terminatorami.

Co do „Przytuliska“ to od miesiąca listopada znalazło tam chwilowy przytułek, moralną opiekę i naukę 96 służących, z których 76 odeszło do służby, 2 oddano do szpitala, 1 neofitkę umieszczono w klasztorze, 3 leczono w domu; obecnie znajduje się w zakładzie 15 sług. Nauk udzielały opiekunki w przeciągu 280 godzin, zajmując się przy tem nadzorem i kierunkiem tego zakładu, który obecnie otrzymał zawodowo uzdolnioną ochmistrzynię i przeniesionym został do obszerniejszego lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 11. Wydatki za urządzenie i utrzymanie „Przytuliska“ wyniosły przez ten czas z funduszów Bractwa 626 złr. z pralni 53 złr., razem 679 złr. Obecnie zamierza Rada Bractwa urządzić w „Przytulisku“ praktyczną szkołę gotowania pod kierunkiem uzdolnionej kucharki, wprowadzenie jednak w czyn tego zamiaru zależnem jest od zgłoszenia się kilkunastu stołowników, którzyby za umiarkowaną opłatą chcieli brać obiady z tej kuchni.

Co do opieki nad terminatorami, to oprócz założenia w Arcybractwie Miłosierdzia biura zgłoszeń w celu umieszczania uczniów, urządzono dla nich stałe nabożeństwa we wszystkie niedziele i święta o godzinie 9 rano w kościele ks. ks. Pijarów połączone z nauką, oraz rozdano 275 książeczek do nabożeństwa tym, którzy ich nie mieli. Zachowanie się młodzieży w kościele jest bez wszelkiego zarzutu, ubolewać tylko należy, iż pewna ich część mimo ponownych upomnień, zaniedbuje tego ważnego i świętego obowiązku. Czy ich w tem wina, czy też majstrów, w krótce się okaże. Członkowie oddziału II Rady podzielili między siebie stały nadzór domowy nad terminatorami, by czuwać nad ich prowadzeniem się, a w razie koniecznym przychodzić im z pomocą materjalną.

W ciągu ożywionej dyskusji nad powyższemi sprawami, uchwalono następujące wnioski:

Starać się o rozbudzenie gorętszej czci Najświętszej Panny w społeczeństwie polskiem i o zjednanie nowych członków Bractwa.

Założyć w „Przytulisku“ szkołę gotowania, i zaprosić gazetami do zgłaszania się z chęcią wiktowania się z tej kuchni. (Jedna z pań ofiarowała na koszta założenia tej szkoły broszkę w wartości kilkudziesięciu złr.).

Nie odbierać od rzemieślników zamówionych robót ani w niedzielę ani w święto.

Nie czynić niekoniecznych zakupów w dnie świąteczne.

Nakłaniać majstrów do pilnego posełania terminatorów na wspólne nabożeństwo i do wspólnego z czeladzią odmawiania modlitwy przynajmniej przy dzwonieniu na „Anioł Pański“.

Założyć w Arcybractwie Miłosierdzia „Szatnię“, w którejby osoby miłosierne, a szczególnie młodzież zamożniejsza mogła za pozwoleniem rodziców składać przenoszone suknie, w celu rozdzielania ich między biedniejszych terminatorów, nie mających czem okryć się, i z tej przyczyny nie chodzących do kościoła.

Nareszcie, chcąc okazać łączność z Bractwem założonem już poprzednio we Lwowie, postanowiono przyczynić się chociaż skromną kwotą do sprawienia pamiątkowego okna kolorowego, które Bractwo tamtejsze umieszcza w lwowskim kościele katedralnym na pamiątkę ślubu Jana Kazimierza. Na ten cel ofiarowano 50 złr., to jest 30 złr. z kasy Bractwa, a 20 złr. ze składki, zarządzonej na walnem zgromadzeniu.

Po skończonem posiedzeniu udano się do nowego lokalu „Przytulisko i szkoły praktycznej dla sług“ (Mikołajska l. 11) poczem ks. kanonik dr. Pelczar miał dłuższą przemowę do pań opiekunek, do ochmistrzyni i do służących, dziękując pierwszym za gorliwe i skuteczne starania, a przedstawiając ostatnim ich zadanie i obowiązki.

Z Kółka śpiewackiego św. Jacka. Zapowiedziana na dzień wczorajszy uroczystość trzeletniego obchodu istnienia „Kółka“, odbyła się przy nader licznie zebranej publiczności. Mszę odśpiewano na 4 głosy „Singerbergera“ przy akompanjamencie orkiestry 20 pułku. Na Graduale wykonano: O quam amabilis Palestrini, na Ofertorjum: „O salutaris hostia“ utwór Stuntiza.

Wszystkie powyższe utwory były wykonane starannie i zasługują na uznanie.

Ślub Wczoraj dnia 11 bm. w kaplicy książęco-biskupiej, pobłogosławił J. E. ks. kardynał Dunajewski związek małżeński zawarty między drem Ignacym Rosnerem, współredaktorem „Czasu“ a panną Zofią Estreicher-Rozbierską, córką państwa Karolów Estreicher Rozbierskich. W orszaku slubnym między innemi znajdowali się: ks. Czartoryska,, prezes Akademii Umiejętności St. hr. Tarnowski, J. E. Józef Majer, J. E. prezydent Zborowski, prezydent miasta Szlachtowski, prezydent Józef Jasiński, rektor Madurowicz, państwo redaktorstwo Chylińscy i wielu innych. Chór amatorów w czasie ślubu odśpiewał Veni Creator. J. E. ks. kardynał przemówił w podniosłych słowach do nowożeńców i udzielił im i ich rodzicom błogosławieństwa.

Najinteligentniejsza miejscowa publiczność, była obecną na tej uroczystości.

Z teatru. O ile „oficyna“ w „Honorze“ Sudermana nakreślona jest z całym artyzmem i z wielką znajomością ludzi klasy robotnicznej, o tyle „front“ zaledwie kilku banalnymi rysami banalnych sylwetek zaznacza się w sztuce. O ile pierwsi przedstawiają wdzięczne pole dla artystów — wykonawców, o tyle drudzy wymagają nieposlednięj miary aktorów, aby z tych drewnianych lalek wyciosać choć zbliżenie ludzi zamieszkujących apartamenty na „froncie“. Dla tego też wybór roli Leonory na debiut nie uważamy za zbyt szczęśliwy. Egzotyczna postać córki zbogaconego przemysłowca wymaga szczegółów, niuansów, jakich debiutantka przy najusilniejszych chęciach oddać nie może. W przeciwnym bowiem razie sympatyczna przedstawicielka frontu wywołuje wręcz przeciwne wrażenie, a jej szlachetna walka w obronie pokrzywdzonych wygląda więcej na „wyskok“ rozkapryszonej panny niż na obronę własnych przekonań, płynących z głębi duszy.

Wczorajsza Leonora w interpretacji panny Szwenik była znudzoną — rozkapryszoną córką zbogaconego fabrykanta i plantatora.

Panna Szwenik powinna na przyszłość wybierać role o stanowczym rysunku, o śmiałych konturach, inaczej utrudnia sobie zadanie, a sprawozdawcę w niemały kłopot wprowadza.

Jako Robert przypomniał się nam Roman Żelazowski, za którego bytności na krakowskiej scenie „Honor“ był wystawiony. Grę znakomitego artysty oklaskiwano szczerze i zapamiętale.

W czwartek, 18 b. m., wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie panna Irena Trapszówna, artystka teatrów warszawskich, siostra rodzona naszej „naiwnej“, jako Klara w „Ślubach panieńskich“.

Panna Irena Trapszówna w dalszym ciągu wystąpi w „Lenie“ i w „Końcu Sodomy“.

Z „Sokoła“. Wieczorek gimnastyczny urządzony w dniu wczorajszym staraniem grona nauczycieli, sprowadził do sali „Sokoła“ przeszło tysiąc osób, które z zajęciem przyglądały się nadzwyczaj trudnym ćwiczeniom wykonywanym przez najwytrawniejszych gimnastyków — „Sokołów“. — Tak ćwiczenia berneńskie, ćwiczenia maczugami jak i zapasy wykonane były równo, zwinnie i zręcznie, wykazując jednocześnie, rozwój sił fizycznych członków stowarzyszenia. Piramidy na drabinach i zabawy greckie, zdumiewały wzrost widzów. W popisach tych najwięcej odznaczyli się pp. Ruciński, Mroczkowski i Langer. Ten ostatni okazał również wczoraj wielkie zdolności muzyczne, a wykonane śpiewy chórowe pod jego kierunkiem wynagrodzono hucznemi brawami. Na wyróżnienie również zasługuje p. Rowiński jako śpiewak solista, którego piękny i czysty głos barytonowy nadałby się nawet do operowych popisów. Porządek na sali utrzymywali jak zawsze druhy „Sokoli“ — wzorowy.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego sprostowania: „W nr. 126 *Kurjera Polskiego* z wtorku dnia 9 maja 1893, w dziale „Kronika“ krakowska podano pod napisem „Wzorowa szkoła rządowa Laryssa“ wiadomość o obchodzeniu przez zarząd tej szkoły wiekopomnej rocznicy 3 Maja i o przemówieniu odpowiedniem do modzieży.

Przemówienia do młodzieży nie było żadnego, a wysłuchano Mszy św. na intencję, rozporządzeniem wysokiej c. k. krajowej Rady szkolnej z d. 22 lutego 1893 wskazaną.

Ze stowarzyszenia budowniczych. Wczoraj o godzinie 10 przed południem zebrali się w sali radnej magistratu, członkowie stowarzyszenia budowniczych, wraz z wszystkimi majstrami murarskiemi, ciesielskiemi i studniarskimi, celem wspólnego porozumienia się w sprawach zawodowych. Zgromadzeniu przewodniczył p. architekt Zaremba, jako sprawozdawca zasiadł p. budowniczy Krzyżanowski. Ze strony gminy był na posiedzeniu obecnym radca magistratu p. Szymkiewicz.

Zgromadzenie dyskutowało głównie nad środkami jakieby mogły zapobiedz nieustannym nieporozumieniom wynikającym z powodu obecnego ruchu socjalistycznego między robotnikami a pracodawcami. Najwięcej omawiano normę pracy dziennej i stopę wynagrodzenia za takową. Po długich debatach zgodzono się jednogłośnie na 11-to godzinną pracę z jednogodzinnym odpoczynkiem w południe. Wynagrodzenie zaś pozostawiono odpowiednie do uzdolnienia i pilności robotników t. j. od 2-ch złr. do 2-ch złr. 50 ct. na dobę. Zalecono również ażeby cechy murarskie, ciesielskie i studniarskie książeczki robotnicze w większym jak dotąd porządku trzymały, znosząc się w każdej zawilszej sprawie z magistratem.

Walne zgromadzenie cechu rzeźnickiego, odbyło się we własnym lokalu na Kotłówce niezwykle uroczyście; wobec bowiem zaproszonych gości, starszych i wszystkich prawie członków cechu, przyjmowano tradycyjnie 4 majstrów do cechu, 3 wyzwolono na czeladników i 3 młodzieńców zapisano na uczni rzeźniczych.

Jak już zaznaczyliśmy tak przyjęcie na majstrów jak i wyzwoliny odbyły się starodawnym zwyczajem statutami uświęconym. Majstrowie przysięgać musieli na sumienne wypełnianie statutów i poddanie się rygorowi cechowemu, czeladnicy na posłuszeństwo starszym a uczniowie przed przyjęciem ich do zapisu, egzaminowani byli z pacierza. Po odpowiedniem przemówieniu starszego cechu p. Armółowicza do nowo przyjętych towarzyszy, oraz po odczytaniu sprawozdania rocznego majstrów oraz takiegoż czeladników, zasiedli wszyscy do wspólnej wieczerzy.

Skromne lecz ze staropolską serdecznością podana kolacja przeciągnęła się do północy, w czasie której przemawiali kolejno: starszy cechu p. Armółowicz, poseł dr. Sokołowski, dyrektor Miłaszewski, p. Cbronowski, inżynier Fried z Wieliczki, pp. Szatkowski, Wójcicki, Turliński, Zasadzki i inni, podnosząc w przemówieniach zalety cechu i życzenia dalszego rozwoju tegoż z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Staropolskie „kochajmy się!“ zakończyło zebranie.

Zarząd apteki po ś. p. Fortunacie Gralewskim objął, jak się dowiadujemy, p. Jan Sygietyński, magister farmacji, dotychczas zatrudniony w aptece p. Leona Rosnera.

Komisja odbiorcza urządzeń automatycznych zabezpieczających nowy tor kolejowy prowadzący do stacji kontumacyjnej, składająca się z pp. nadinspektora Dresslera z Ostrawy, nadinżynierów kolei północnej Sanera i Liebischa z Wiednia, inżyniera Lufta z Wiednia, nadinżynierów Szczepańskiego i Kraussa z Krakowa i dyrektora budownictwa miejskiego Niedziałkowskiego, udała się do Prądnika Białego, gdzie po należytem zbadaniu wszystkich urządzeń automatycznych uznano takowe za zupełnie odpowiednie i oddano je z dniem onegdajszym na użytek publiczny.

† Zmarli. Jan Nepomucyn Łabędź Borkowski, emigrant-major i dowódca 6 oddziału Wielkopolskiego wojska narodowego w r. 1863, urodzony w Król. Polskiem, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m.

† Karolina Janicka, wdowa, przeżywszy lat 56, zmarła w Krakowie dnia 9 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Po wyborach. Panie Józefie, mówił jakiś jegomość do drugiego spotkawszy się z nim na podgórskich plantach, pan nie głosowałeś?

— Dajże mi pan pokój, chcę przecież żyć z każdym w zgodzie i nie mieć kłopotów ani zgryzot niepotrzebnych.

— Jakto?

— Alboż nie wiesz, że przy głosowaniu najprędzej można narobić sobie nieprzyjaciół. I gdzie mi tam wreszcie starczyłoby głowy i czasu. Głosujesz za Antonim, Józef kułakiem ci grozi, dasz kreskę na Wojciecha, Piotr nazwie cię obskurantem. Ten się gniewa, że go pominięto, tamten znowu wścieka się, że tylko dostał 12 głosów. Nie; nie kochany panie, nie głupim a przytem wyraźnie przecie mówi przysłowie, że „kto w ul dmuchnie to mu pysk spuchnie“.

— Zawsze to panie obowiązek obywatelski.

— Obywatelski powiadasz? a jakże go to wypełnisz, gdy skoro tylko usta otworzysz, żydzi cię przegadają. Lepiej siedzieć w kącie i pracować na chleb dla żony i dzieci.

— Może i racja panie Józefie. „Co po psie w kościele, kiedy pacierza nie mówi?“

TELEGRAMY.

Dnia 12 maja.

Lwów. Przy wyborze prezydenta miasta odbytym w dniu wczorajszym, dotychczasowy prezydent Edmund Mochnacki, wybrany został ponownie 51 głosami, przy drugim głosowaniu. Resztę głosów otrzymał dr. Czyżewicz. — Wiceprezydentem m. Lwowa wybrany został p. Zdzisław Marchwicki 75 głosami.

Paryż. Z powodu przemowy cesarza Wilhelma do żołnierzy w czasie ostatniej rewii, pisze *Journal des Débats*: „Jakkolwiek słowa cesarskie groźnemi wydać się mogły dla Niemiec, nie zawierały jednak ostrza skierowanego przeciw któremukolwiek ze sąsiadów. Należy je przeto poczytać na początku długiej i burzliwej kampanii wyborczej w Niemczech jako zapewnienie pokoju“.

Paryż. Sprawa rozwiązania parlamentu na razie w zawieszeniu.

Rzym. Umarł kardynał Zigliara. Zaliczał się do gorących obrońców świeckiej władzy papieskiej.

Rzym. Prezydent ministrów Giolitti, oświadczył w parlamencie, że rząd pragnie ograniczyć wydatki na armię w ten sposób, iż w kierunku produktywności tych wydatków wszystko możliwe przedsięweźmie, ale liczby rekruta rząd nie obniży, bo lepiej, gdy Włochy mają 12-cie niż 10 korpusów armii.

Londyn. W Izbie gmin przemawiał Gladstone za zaprowadzeniem drugiej Izby deputowanych dla Irlandji Wniosek Russel'a domagający się zaniechania tego przedsięwzięcia odrzucony został 295 głosami przeciw 244 głosom.

Sistowa. Minister prezydent Stambułow i ministrowie Żiwkow i Grekow, witani z zapałem przez ludność tutejszą wyjechali dziś z najwybitniejszymi reprezentantami władz i posłów bułgarskich naprzeciw księcia Ferdynanda i jego małżonki, którzy tu jutro przybyć mają W mieście przygotowania do wspaniałego przyjęcia.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 12 maja.

Grand Hotel. E. Heiman z Łodzi. — E. Weiss z Gleiwitz. — E. Schrader z Gleiwitz. — F. Lippe z Gleiwitz. — J. Szaszkiewicz z Ładyby. — W. Domaszewski ze Lwowa. — K. Klein z Gleiwitz. — K. Chłapowski z Ropaszewa. — M. Cybulska z Sanoka. — A. Brühl z Wiednia. — J. Wielowiejski z Król. Pol.

Hotel Drezdeński. W. Cybulski z Warszawy. — G. Weich z Bielska. — L. Wachtel z Bielska. — E. Frank z Wiednia.

Hotel Krakowski. St. Kasznica z Krakowa.

Hotel Pollera. B. Świerczkowski z Pinczowskiego. — T. Sinek z Wiednia. — T. Zapalski z Żydowa. — Dr. Przybylski z N. Sącza. — A. Śniątkowski z Poznania. — J. Langhauser z Warszawy. — L. Karpeles z Wiednia. — M. Kochanowski z Przebiczan.

Hotel Centralny. A. Müller z Wiednia. — O. Obogi z Wiednia. — A. Freund z Pragi. — A. Pagani z Medjolanu.

Hotel „pod Różą“. J. Rascbek ze Lwowa. — T. Tański z Król. Pol.

Hotel Polski. S. Blauer ze Lwowa. — L. Nowak z Glanowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·35 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·30 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·5 w. — Od **Warszawy:** 7·53 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·49 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.